



# TURYSTYKA

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE SPRAWOM  
TURYSTYKI SPOŁECZNEJ

## T R E Ś Ć

	str.
Najmłodszy turyści	1
Inż. Z. SCHNEIGERT	
Jasna	3
Nowa czechosłowacka turystyka	5
Jaka będzie pogoda?	7
FELIKS RAPF	
Potrzeby turystyczne Beskidu Sądeckiego	10
Inż. JULIAN WEŻYK	
Jezioro Rożnowskie obiektem turystycznym	12
WOJCIECH MORAWSKI	
Krótkie wczasy — piękne wczasy	13
Recenzje	Kronika
Zdjęcia:	
okładka pierwsza: Steindel Eug.:	
Z hal fabrycznych na hale górskie	
okładka ostatnia:	
Czechosłowacki Ośrodek Informacyjny: Droga Wolności na Tatrzańskiej Magistrali	
w tekście:	
Rapf, Müller, Grobelny, Bukowski, Wdowiński, Czuchra, Zwoliński, Cuda, Pacovsky.	

# TURYSTYKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM TURYSTYKI SPOŁECZNEJ

Nr 10

PAŹDZIERNIK 1951

ROK II



## NAJMŁODSI TURYSŃCI

W DOMU WCZASÓW DZIECIĘCYCH „Janka“ w Wiśle wre jak w ulu. Rozlega się młodzieńczy gwar, śpiew i śmiech, w całym domu panuje beztroska radość. To Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Katowicach zorganizowało w okresie letnim turnusy dla młodzieży, zamieniając na ten czas dom dziecka na kolonię młodzieżową.

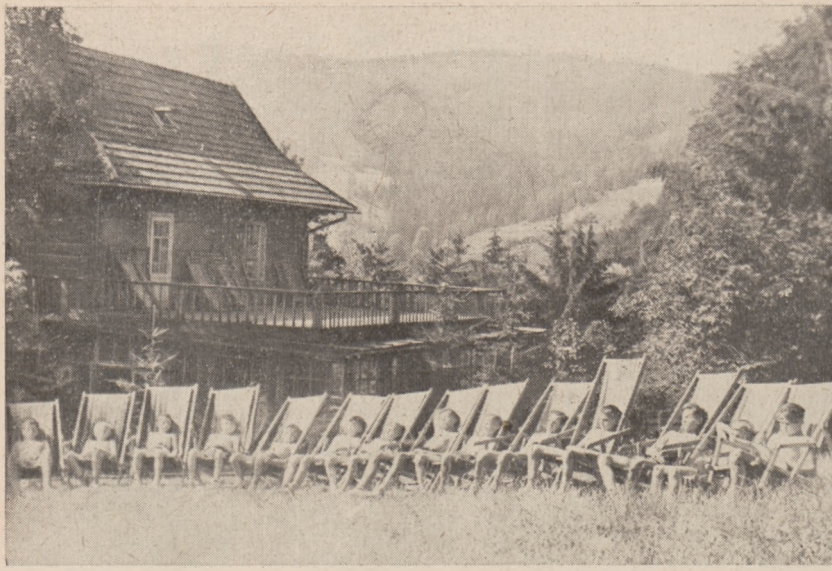
Młodzi chłopcy i dziewczynki spędzają swe wakacje szkolne w idealnych warunkach klimatycznych, w malowniczej dolinie górnego biegu Wisły. Nikt nie potrafi lepiej od

nich ocenić dobrodziejstwa, jakim ich darzy Polska Ludowa, umożliwiając im spędzenie wakacji w pięknych willach tonących w zieleni drzew i krzewów, w czystym i przejrzystym powietrzu, przetkanym złotymi promieniami słonecznymi, tak ostro kontrastującym z zadymionym centrum naszego Śląsko-Dąbrowskiego Zagłębia Węglowego. Dzieci Pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego własnymi oczami i na własnej „skórze“ doceniają w pełni zdobycze socjalizmu — zdobycze ich rodziców, budowniczych Polski Ludowej. Dzie-

ki ich pracy dzieci mogą beztrosko spędzać swe wakacje w jednym z najpiękniejszych zakątków górskich w Polsce.

Jest godzina odpoczynku. Na leżakach i na trawie wypoczywają młodzi opaleni chłopcy po skończonych rozrywkach sportowych. Wychowawca wygłasza właśnie pogadankę na temat miejscowości i okolic, do których młodzi turyści mają zamiar zorganizować wycieczkę.

„...Miejscowość Wisła leży w Beskidach Śląskich. Ta część Beskidów ma chlubną kartę w historii ruchów ludowych. Zbrojne walki



chłopskie z pańskim uciskiem i wyzyskiem pańszczyźnianym raz wraz podejmowali chłopci z Beskidów. Wystąpienia te znane były pod nazwą zbójnictwa, podobnie, jak to miało miejsce w innych górskich okolicach dawnej Polski“.

**CHŁOPCY SŁUCHALI W NAPIĘCIU.** Pod sugestywną siłą opowiadania przenosili się myślą w odległe czasy walk ludu o swobody, o sprawiedliwość społeczną.

„...Jeszcze do dziś zachowały się z tych czasów tzw. „Akta spraw złoczyńców“, które obrazują nam walkę klasową górali śląskich. Walka wzmagała się wraz ze wzrostem ucisku chłopca. Brały w niej udział całe wsie w Beskidach Śląskich. Odważni chłopci łączyli się w oddziały, z których niektóre posiadały dziesiętników na wzór wojskowy. Zbójnicy przez długi czas dzielnie opierali się szlachcie. Sprzyjały im góry, a ludność popierała zbójników. Dziś przeszli oni do legendy“.

Jeden z chłopców słyszał co o zbójniku Klimczaku. Zapytał o niego wychowawcę.

— A tak. Był jeden słynny w tych stronach przywódca chłopski, zbójnik nazwiskiem Klimczak. Tak był sławny, że jeden z niedalekich szczytów górskich nazwano jego imieniem. Ma 1119 m wysokości i nazywa się po śląsku „Klimczok“ Ze zbiegłych przed uciskiem pańskim młodych chłopców Klimczak zorganizował bitny oddział i założył swą kwaterę pod Baranią Górą, na której już byliśmy. Długo Klimczak dawał się we znaki pa-

cze inne wsie po drodze? Jak żyją obecnie górale śląscy i czy im jest teraz dobrze? Czy pójdziemy również na „Klimczok“? Itd.

**JEST W TYCH PYTANIACH** ciekawość, ale jest również zadatek na dobrych turystów, którzy zdają już sobie sprawę, jak należy patrzeć na swój kraj.

Tak rozrywkę wiąże się z nauką, a wypoczynek z wychowaniem nowego obywatela.

Dodajmy informacyjnie, że Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Katowicach prowadzi kilka domów dziecięcych w Wiśle, czynnych przez cały rok, dla dzieci od 5 do 14 lat. Z wypoczynku klimatyczno-kuracyjnego korzysta rocznie około 560 dzieci w ośmiu turnusach 6-tygodniowych. Podczas wakacji domy te mają charakter kolonii, z których korzysta głównie młodzież ucząca się. Dzieci i młodzież otoczone są troskliwą opieką, doskonale żywione (cztery obfite posiłki dziennie) i zakwaterowane w trzech dużych willach, otoczonych ogrodami pełnymi drzew, krzewów i kwiatów.

W ciągu roku dzieci w wieku szkolnym korzystają z nauki w miejscowej szkole powszechnej. Oprócz kierownictwa Domów pełną i troskliwą opieką otacza swych pupilów Wydział Socjalny Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Katowicach, Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR, Rada Miejskowa Związków Zawodowych i Inspektorat Szkolny w Cieszynie.

Dbałość o zdrowie fizyczne i moralne młodego pokolenia Polski Ludowej jest główną troską tego dobrze zorganizowanego przedsięwzięcia.

nom, aż zorganizowali na niego wielką wyprawę, spędzili go z gór w doliny, w okolicy Oświęcimia, a tam go osaczyli i schwytali. To było blisko 300 lat temu. Wszyscy ujęci zostali straceni w męczarniach.

Chłopcy słuchają z zapartym tchem. W opowiadaniu wychowawcy jest wszystko: i bohaterska walka z przemocą o sprawiedliwość i tło puszczy nieprzebytej, w których tu i tam sterczą groźne pańskie zamczyska i kryją się grotty i jaskinie. W nich znajdują schronienie zbójnicy. To wszystko związane jest z projektowaną wycieczką. Wycieczka nabiera natychmiast żywego wyrazu. Góry zaludniają się pod wpływem słów wychowawcy. „Klimczok“ wyrasta do wielkości symbolu walki ludu o swobody. W tym nastroju projekt wycieczki do pięknej wsi beskidzkiej. Istebna został przyjęty z zapłem. Młodzi turyści zadają wychowawcy dziesiątki pytań: Co zobaczymy? A czy są jesz-





Demianowska Dolina

INŻ. Z. SCHNEIGERT

## JASNA

(Zespół inwestycji turystycznych w Jasnej na Słowacji).

Aby udostępnić piękno Słowacji i jej klimatyczne miejscowości szerokim warstwowo pracującym, trzeba wybudować wielką ilość ludowych hoteli, kąpielisk i schronisk turystycznych, a również turystycznych i narciarskich wyciągów. Dalej trzeba wyszkolić fachowy personel, zorganizować punkty informacyjne i postarać się o społeczną pomocniczą służbę przewodników.

*Klement Gottwald*  
Prezydent Republiki

**K**RÓTKIE SŁOWA Prezydenta Czechosłowacji określiły zadania organizacji turystycznych w Słowacji i wykreśliły linię działania. Zgodnie z nimi organizacje turystyczne i poszczególni działacze przepracowują ogólne plany inwestycji turystycznych dla całego kraju.

Pierwszą inwestycją turystyczną w szerokim zrozumieniu jest ośrodek wczasowo-sportowy w Jasnej.

Jasna jest zaciszną doliną w Nis-

kich Tatrach. Niskie Tatry są krainą łagodnych gór o charakterze naszych Beskidów, sięgające szczytami powyżej 2000 m n.p.m. Do niedawna puste i słabo zamieszkałe, pokryte lasami i kosodrzewiną, wonnymi trawami na hałach i podmyte siecią jaskiń, były krainą owiec. Tylko południowe zbocza kryją w sobie kopalnie żelaza, a dawniej wydobywano również złoto i srebro. W latach 1944—45 Niskie Tatry zasłynęły zwycięskimi bojami partyzantów słowackich i radzieckich w czasie powstania słowackiego. Po wojnie zwrócili na siebie uwagę jako idealne tereny wypoczynkowe i sportowe dla ludzi pracy.

Wał Niskich Tatr otacza z północy dolina Wagu, zaś z południa dolina Hrona. W dolinach tych obecnie powstaje i pulsuje nowe życie w licznych fabrykach i ośrodkach przemysłowych.

**W**ROKU 1945 rozważano w Bratisławie możliwości ułatwienia komunikacji przez góry

z południa na północ przez budowę kolei linowej. Wtedy padła myśl stworzenia w Niskich Tatrach wzorowego zespołu urządzeń turystycznych, mogących pomieścić dużą ilość wczasowiczów, turystów i miłośników sportów zimowych. Autorami tej myśli byli Alois Lutoński i inż. arch. Lubor Marek.

Dolina Jasna ma specjalnie dobre warunki na budowę ośrodka. Jest to szeroka dolina leżąca na wysokości 700 m n.p.m., pełna słońca, do której zbiega się 20 pomniejszych dolin bogatych w lasy i potoki pełne ryb. Od południa otaczają ją szczyty Džumbir, Chopok (2045 m n.p.m.), od zachodu masywy Boru i Sina, od wschodu Krupowa Hala, Tanecznicza, Krakowa Hala i bogata w jaskinie Demianowska góra.

**Z**ESPÓŁ INWESTYCJI planowanego ośrodka „rekreacyjnego” jak go zwą Słowacy składa się z:

- 1) kolei linowej krześlkowej, o łącznej długości 4,5 km,
- 2) sztucznego jeziora o pow. 1,5 ha,
- 3) hoteli na łączną ilość 1900 miejsc, z czego w Jasnej na 700, a w najbliższej okolicy na 1200 osób,
- 4) drogi do Liptowskiego Mikulasza,
- 5) linii tramwajowej z Liptowskiego Mikulasza,

6) tunelu pod Chopokiem dla komunikacji kolejowej.

Czechosłowacja zakupiła po wojnie światowej w Szwajcarii w firmie de Roll licencję na budowę 10 kolei linowych krzeselkowych\*). Jako pierwszą wykonano kolej na Snieżkę w Karkonoszach, dalej w Małej Fatrze z Vratnej na Chleb.

Jako trzecią rozpoczęto budowę kolejki na Chopok. Kolej ta ma łączną długość 4500 m i wznosi się z Jasnej (1236 m npm.) do Lukowej (166 m npm.) stąd zaś na Chopok (2025 m npm.) czyli łącznie 789 m w górę. Następnie kolej obniża się do Mezistanice Jug i do Srdiecko (1175 m npm.) czyli o 850 m. Pierwszy odcinek został oddany do ruchu 23 listopada 1949, drugi został ukończony w sierpniu 1951 r. Przelotowość godzinna wynosi 400 osób, a dzienna do 5000 osób. Szybkość kolejki wynosi 2,5 m/s. Odległość krzeselka 90 m, w odstępie czasu 30 sekund. Łączny czas jazdy 30 minut. Kolej ta służy nie tylko turystom i narciarzom otwierając dla nich wspaniałe tereny zjazdowe

równie wspaniałe jak Davos i Kasprowy Wierch, ale służy również jako arteria komunikacyjna.

**O**BECNIE, ażeby się dostać od południa do doliny Wagu, jak np. z Bańskiej Bystrzycy, lub z Tisowca do Liptowskiego Mikulasa,



Widok projektowanego hotelu wieżowego w Jasnej

trzeba poświęcić 7 — 9 godzin na jazdę koleją. Kolej linowa w połączeniu z komunikacją autobusową skraca tę drogę do 2 godzin.

W Jasnej leży ukryte w lasach piękne jezioro Vrbické Pleso nadające się do kąpieli, połowu ryb, zaś zimą jako naturalny tor łyżwiarski. Aby podnieść wartość ośrodka planuje się ponadto stworzenie sztucznego jeziora o powierzchni 1,5 ha. Okoliczne potoki są terenem rybackim i sama tylko wylegarnia w Demianowskiej dolinie produkuje rocznie milion sztuk narybku.

W odległości 400 m od dolnej stacji kolejki buduje się trzy hotele na 700 osób. Na specjalną uwagę zasługuje projekt hotelu wieżowego kształtu walca. Myśl nie jest nowa, gdyż w okresie międzywojennym włoski architekt V. B. Bottini budował takie hotele w Sestrieres i w Masse. Idea ta jest wynikiem konsekwentnego przemyslenia warunków technicznych, jakie spełniać winien hotel w warunkach górskich. Jej zasadniczą zaletą jest taniość konstrukcji na którą składają się liczne czynniki np.:

minimalna wielkość fundamentu z powodu dużej wysokości budynku (np. w Sestrieres 17 pięter);

minimalna powierzchnia ścian zewnętrznych, wymagających izolacji termicznej;

minimalna powierzchnia korytarzy przy maksymalnej powierzchni pokoi;

brak pomieszczeń narożnych o dwóch ścianach narażonych na oziębienie;

mały opór dla wiatru, co powoduje minimalne ochładzanie ścian itd.

Izby takiego hotelu mają minimum miejsc nieużytecznych, które sięgają w izbach prostokątnych 15—20% powierzchni. Ogółem w hotelu tego typu 65% powierzchni jest zajęte przez pomieszczenia mieszkalne.

Warto podać, jako ciekawy szczegół, że przy budowach, położonych na dużych wysokościach, projektuje się dokonać transportu materiałów budowlanych i urządzeń przy pomocy helikopterów, których udźwig sięga od 800 do 2000 kg. Gdy obec-



Złote źródło w grocie Demianowskiej

Chopoka o różnicy wysokości do 1300 metrów, mające ośnieżenie

\*) patrz Turystyka nr. 6 z 1950, artykuł autora „Wyciągi górskie a turystyka zimowa“.



Projektowane zabudowanie doliny Jasnej

nie transport jednego kilograma towaru do górskich schronisk kosztuje od 1,20 zł do 1,68 zł, to koszt transportu helikopterem wyniesie 24 do 36 groszy.

**D**UŻĄ UWAGĘ zwrócili twórcy projektu na komunikację. Dziś jest gotowa szosa z Liptowskiego Mikulasza długości 12 km, ponadto jest druga droga biegnąca doliną Jasnej do Vrbického Plesa. Projektuje się tramwaj z Liptowskiego Mikulasza. Jeśli te środki razem z kolejką linową nie starczą, to w projekcie jest tunel pod Chopokiem na południową stronę z Jasnej do Srdiecko długości 1500 m.

Roboty przy budowie omawianego zespołu rozpoczęły się w latach 1946/47. Rozpoczęto od budowy drogi dojazdowej, doprowadzenia energii elektrycznej i sieci telefo-

nicznej. Sfinansowaniem tak wielkiej inwestycji w ramach pięcioletki zajęło się państwo przez swe ministerstwa, a przede wszystkim ministerstwo przemysłu, dalej rady narodowe oraz organizacje turystyczne i narciarskie.

Podajemy ten plan zespołu inwestycji turystycznych gdyż, może on być cenną wskazówką, jak należy do tego problemu podchodzić. Wprawdzie nie posiadamy w Polsce terenu podobnie bogatego w istniejące już atrakcje turystyczne, ale teren np. Beskidu Śląskiego mógłby posłużyć za przedmiot szczególnych studiów. Budująca się kolej

linowa na Szyndzielnię, projektowana kolej linowa na Skrzyczne i bogata sieć schronisk może stanowić punkt wyjścia dla dalszych inwestycji. Bliskość Czarnego Śląska z jego ludnością robotniczą stanowi ekonomiczne i socjalne uzasadnienie wyboru tego terenu. Zrządzą mamy i inne tereny w województwie krakowskim, czy kieleckim.

Należałoby porzucić fragmentaryczne planowanie od przypadku do przypadku, planowanie poszczególnych schronisk, kolei linowych, narciastad, a przejść do wielkich planów przestrzennych. Będzie to zgodne z zasadą masowej turystyki.



Grzebień Dżumbira



Widok na Wysokie Tatry z Niskich Tatr.

## NOWA CZECHOSŁOWACKA TURYSTYKA

**C**ZECHOSŁOWACJA była od dawna krainą turystów. Przyczyniały się do rozwoju turystyki nie tylko warunki terenowe kraju, ale również zamiłowanie mieszkańców do wędrowek po własnej ziemi, dążenie do poznawania jej bogactw, zabytków historycznych i skarbów sztuki, rozsianych licznie po różnych zakątkach kraju.

Przy dobrze zorganizowanej turystyce znaki turystyczne prowadzą wędrowca przez lasy i pola, góry, miasteczka i wsie. Wszędzie, w górach, czy na nizinach znajdzie turysta schronienie. Najwięcej turystów przewija się jednak przez schroniska i domy wypoczynkowe, które stały się własnością rewolucyjnego ruchu zawodowego.

Organizacje turystyczne istnieją

w Czechosłowacji od dawna. Najstarszą i największą organizacją turystyczną był Klub Czeskich Turystów (potem Czechosłowackich), założony w r. 1888. Klub wydawał własne pismo organizując jednocześnie rozległą działalność informacyjną i propagandową. Wydawane były również podręczniki turystyczne, przewodniki, broszury krajoznawcze i inne. W ramach Klubu powstały sekcje turystyki pieszej, wodnej, kolarskiej, narciarskiej, wysokogórskiej, campingowej itp.

Po r. 1918 działalność turystyczna objęła również Słowację. Jakkolwiek ani urządzenia turystyczne, ani organizacja turystyki w Słowacji prawie nie istniały — za wyjątkiem rejonu Wysokich Tatr — i wszystko trzeba było zacząć od

podstaw, Słowacja stała się od razu silnym magnesem krajowego ruchu turystycznego. Nawiązano również współpracę z polskimi organizacjami turystycznymi.

Klub Czechosłowackich Turystów liczył przed wojną 100 tysięcy członków. O sile organizacji świadczy fakt, że Klub zarządzał przeszło 150 schroniskami i domami turystycznymi, posiadał 9 stacji badawczych, 8 skoczni, 12 miejsc kąpielowych w różnych stronach kraju itp.

**D**RUGA WOJNA ŚWIATOWA, okupacja hitlerowska, jak również przejściowy polityczny rozdział Słowacji odbiły się ujemnie na rozwoju ruchu turystycznego, a ucisk polityczny, wywierany przez hitlerowców na wszystkie dziedziny życia czechosłowackiego zaciążył

również na organizacjach turystycznych.

Wyzwolenie kraju przez Armię Radziecką stworzyło nowe warunki dla rozwoju ruchu turystycznego w Czechosłowacji. Wojna zniszczyła cały szereg ważnych ośrodków turystycznych i schronisk górskich. Drogi, ścieżki i znaki turystyczne zostały zatarte, bądź zniszczone. Po wyzwoleniu, Klub Czechosłowackich Turystów wznowił swą działalność. Po wydarzeniach lutowych 1948 r., oznaczających początek nowych przemian politycznych i społecznych również w dziedzinie turystyki, nastąpiły zasadnicze zmiany. Dawny Klub Czechosłowackich Turystów i inne mniejsze organizacje włączyły się do organizacji Sokoła. Z tą chwilą ruch turystyczny stał się organicznym składnikiem jednolitej milionowej organizacji.

— Konieczne jest — powiedział dr Jan Gregor, przewodniczący centrali turystycznej organizacji Sokoła — aby pojęcie turystyki zostało poddane rewizji. Należy ustalić, w jaki sposób turystyka ma spełnić swe zadanie w wychowaniu mas pracujących i młodzieży, albowiem im przede wszystkim służyć powinien urządzenie turystyczne. Reformy są konieczne zarówno pod względem politycznym i ideologicznym, jak i technicznym.

**A**Ż DO R. 1948 turystyka w Czechosłowacji rozpowszechniona była tylko wśród burżuazji i drobnego mieszczaństwa, nie obejmując klasy robotniczej, ani chłopskiej. Obecnie do ruchu turystycznego włączyły się masy. Związki zawodowe urządzą częste wycieczki i organizują wczasy pracownicze, które pozwalają ludziom pracy na nabranie nowych sił. Dla starszych turystyka jest doskonałym środkiem do zachowania tężyzny fizycznej, a dla młodzieży stanowi cenne dopełnienie wychowania szkolnego. Tak pojmowana turystyka stała się w Czechosłowacji skutecznym środkiem wychowawczym, interesującą stroną czynnego wypoczynku po pracy, jedną z metod pogłębienia socjalistycznego patriotyzmu. Taki właśnie kierunek nadaje ruchowi turystycznemu nowa organizacja turystyczna w Czechosłowacji.



Praga — Zamek na Hradczynie

**W** MYŚL ZAŁOŻEŃ IDEOLOGICZNYCH przystąpiono do rozwiązania zagadnień technicznych zarówno w centrali turystycznej przy Związku Sokoła, jak też w oddziałach okręgowych i powiatowych, w organizacjach miejscowych i zakładowych. Szczególną uwagę poświęcono praktycznej działalności oddziałów. Do ich zadań należy organizacja wycieczek, odpowiednie szkolenie dla uzyskania odznaki turystycznej, ćwiczenia w orientacji, w sztuce obozowania, w pokonywaniu przeszkód. Do ich zadań należy również utrzymywanie w dobrym stanie dróg i ścieżek turystycznych w swoim rejonie, staranie o tablice orientacyjne, utrzymywanie łączności z miejscowymi biurami podróży, udzielanie rad i informacji, urządzenie odczytów, prowadzenie regionalnej propagandy itp.

**O**RGANIZOWANIE NIEDZIELNYCH WYCIECZEK turystycznych jest zadaniem każdego oddziału przez cały rok. Celem tych wycieczek jest zaznajamianie się z najbliższą okolicą, przy czym uczestnicy znajdują przyjemny odpoczynek i rozrywkę w najpiękniejszych okolicach w pobliżu swego miasta. Oddział pomaga również swym członkom w zaplanowaniu dalszych, kilkudniowych wycieczek.

Metodyczność i planowanie każdego przedsięwzięcia turystycznego

jest jedną z najistotniejszych cech nowego ruchu turystycznego i wpływa ze zmienionego pojmowania zagadnień turystyki. Należy pamiętać, że podróże bez planu, bez przygotowania i bez fachowego kierownictwa nie stanowią właściwej turystyki. Natomiast wyprawa turystyczna, bez względu na to, czy jest to niedzielna przechadzka za miasto, czy też kilkudniowa wycieczka musi zawierać pewną treść ideologiczną i praktyczną, wyrażoną w ścisłym programie i w opracowanym z góry planie, musi posiadać pierwiastki ideologiczno-polityczne, wychowawcze i kształcące, czasowe i sportowe. Przewaga jednego z tych czynników nad drugim będzie uzależniona od rodzaju przedsięwzięcia, celu, od zainteresowań, uzdolnień i wieku poszczególnych uczestników wycieczki. Od umiejętności instruktorów i kierowników zależy odpowiednie połączenie tych pierwiastków, aby całe przedsięwzięcie było celowe. Ten sposób prowadzi do pogłębienia, jak również do podniesienia ideowego, kulturalnego i technicznego poziomu turystyki.

**T**AKIE POSTAWIENIE SPRAWY wymaga doskonale wyszkolonych instruktorów, przygotowanych na kursach i w specjalnych szkołach. W tym roku centrala turystyki przy Związku Sokoła urządza pierwszą szkołę turystycznych



kierowników, aby ich wykształcić w duchu nowych założeń. Główny nacisk będzie położony na umiejętność przygotowywania i prowadzenia wypraw turystycznych w małych grupach i w masowych zespołach. Wycieczki powinny być prowadzone w ten sposób, by zapoznać uczestników z osiągnięciami budownictwa socjalistycznego, jak również

z przeszłością kraju, z zabytkami i innymi ciekawymi obiektami turystycznymi.

Wychować turystę na uświadomionego patriotę, bojownika o pokój i postęp oraz na świadomego budowniczego socjalizmu — oto najważniejsze zadanie nowej czeskosłowackiej turystyki. W tym celu trzeba jednak stworzyć nową lite-

raturę turystyczną, stworzyć koordynację zadań i nawiązać współpracę z innymi organizacjami, usprawnić służbę usługową w ośrodkach turystycznych i na szlakach.

Turystyka czeskosłowacka ma wspaniałe możliwości rozwoju, a dzięki opiece demokratycznego rządu służy i będzie służyć najszerzym masom pracującym.

## Jaka będzie pogoda

Odpowiedź na to pytanie interesuje każdego turystę, który wybiera się na wycieczkę. Słuchając komunikatów PIHM-u, badając mapę pogody i obserwując zjawiska atmosferyczne możemy z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć jaką będzie pogoda w danej okolicy.

Poniższy artykuł informuje w ogólnych zarysach o czynnikach,

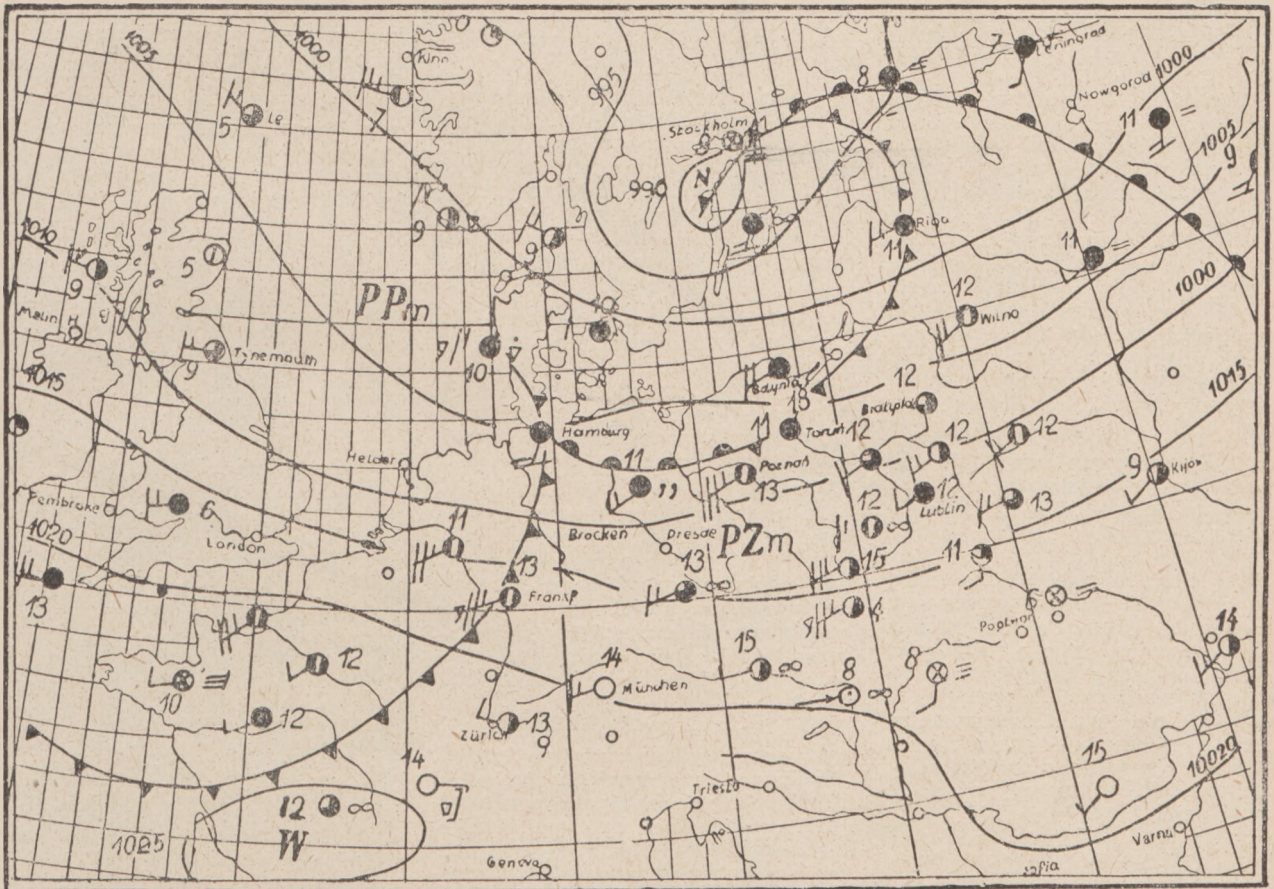
które wpływają na kształtowanie się pogody. W jednym z następnych numerów Turystyki podamy w jaki sposób należy posługiwać się mapą synoptyczną (pogody)

\*

**W** MOWIE POTOCZNEJ słowem „pogoda” nazywamy zwykle dzień bezdeszczowy, słoneczny. w znaczeniu jednak naukowym przez pogodę należy rozumieć ze-

spół wszystkich zjawisk występujących w danej chwili w otaczającym nas powietrzu. W tym więc znaczeniu pogoda jest zawsze.

Chcąc określić pogodę badamy zjawiska, które zachodzą w atmosferze, a mianowicie: zachmurzenie, opady, wiatry, temperaturę, ciśnienie i inne. Obserwacje pogody prowadzi stacje meteorologiczne rozmieszczone w różnych stronach kraju, które rezultaty swoich badań komunikują



Europejska mapa pogody (synoptyczna), przez którą przebiega pofalowana linia frontu, oddzielającego powietrze ciepłe od chłodnego. Półkolemi oznaczone są te odcinki frontu, wzdłuż których atakuje powietrze ciepłe, trójkącikami zaś oznaczone jest czoło chłodnego powietrza. Południowa część mapy zajęta jest przez ciepłe powietrze zwrotnikowo - morskie (PZm), północ przez chłodne masy powietrza polarno - morskiego (PPm), o czym świadczy choćby występowanie między nimi wyraźnej różnicy temperatur.



Gdy nad Polskę napłynie fala ciepła wówczas nawet w środku zimy niektóre drzewa obsypują się kwieciami, jak to oto gałąź kasztanu.

Państwowemu Instytutowi Hydrologiczno - Meteorologicznemu. Poza stacjami obsługiwanymi przez meteorologów są jeszcze stacje autonomiczne. W Związku Radzieckim na dalekich obszarach Północy i na szczytach Kaukazu, Pamiru, w Jakkuckiej tajdze, w miejscach bezludnych i odległych od regularnych środków komunikacji, znajdują się samoczynne stacje radio - meteorologiczne, które w określonym czasie nadają umówione sygnały o stanie pogody.

Instytuty meteorologiczne wszystkich krajów komunikują sobie codziennie swoje obserwacje atmosferyczne co umożliwia wykreślenie tzw. mapy synoptycznej lub mapy pogody, informującej o stanie pogody w całej Europie. Mapa taka daje możliwość zorientowania się jaka pogoda panowała na jakimś obszarze danego dnia o określonej godzinie, ale służy też jako podstawa do przewidywania przyszłej pogody, co ma przede wszystkim ogromne znaczenie dla lotnictwa i rolnictwa, dla turysty zaś jest cenną informacją przed wyruszeniem na wycieczkę.

★

**M**APA pogody jest pokryta liniami przebiegającymi w różnych kierunkach i wskazującymi miejsca o jednakowym ciśnieniu powietrza (izobary). W niektórych miejscach mapy izobary tworzą li-

nie zamknięte. Jeśli ciśnienie powietrza ku środkowi zamkniętego linia obszaru maleje, to znajduje się tam niż barometryczny (oznaczony N), jeżeli ku środkowi ciśnienie wzrasta mówimy o wyżu barometrycznym (W). Praktycznie rzecz biorąc N oznacza więc pogodę „dobrą”, W — pogodę „złą”.

Z rozkładem ciśnień związane są kierunki ruchu powietrza (wiatru), które przepływają od ciśnienia większego ku słabszemu. Na półkuli północnej w niżu wiatr wieje w kierunku przeciwnym do biegu wskazówek zegara, a w wyżu odwrotnie.

Od rodzaju i kierunku napływających mas powietrza zależy stan pogody na danym obszarze. Powietrze napływające na nasze obszary, które przynosi nieraz bardzo gwałtowne zmiany pogody, powstaje w ośrodku północnym (arktycznym) i południowym (zwrotnikowym).

Granicami mas powietrza o różnych właściwościach są tzw. fronty. Mówimy więc o frontach ciepłych i chłodnych. Nadchodzące powietrze ciepłe spotykając na swej drodze cięższe chłodne powietrze zmuszone jest do ruchu wstępującego. Powietrze wznoszące się ulega ochłodzeniu, wydziela nadmiar pary wodnej i tworzą się chmury deszczowe. Napływ powietrza chłodnego, cięższego wypiera powietrze ciepłe, przynosi dobrą widzialność, chmury kłębiaste, często przelotne opady

lub burze. Przed frontem powietrza chłodnego chmury ukazują się w odległości 100 — 150 km i posiadają dość chaotyczny wygląd.

★

**J**ESLI zbliża się ku nam czoło powietrza ciepłego, czyli tzw. front ciepły, to w odległości około 900 km przed jego nadejściem zapowiadają jego nadejście bardzo wysokie delikatne, pojedyncze, srebrzyste smugi, często zakończone haczykowato, przechodzące w miarę zbliżania się frontu w białawą zasłonę, która powoli grubieje i coraz bardziej przybliża się do ziemi. Gdy chmury zgrubieją tak, że nie będzie przez nie widać tarczy słońca, lub księżyca, ukaza się przed nimi ciemno - sine strzępy chmur i niebawem zaczyna padać jednostajny trwały, kilku lub kilkunastogodzinny deszcz lub śnieg.

Linie frontów ulegają przesuwaniu; znajomość przebiegu frontów i szybkość ich przesuwania daje możliwość wyciągnięcia wniosku co do pogody dnia następnego.

Jest wiele rodzajów chmur, które przemieszczają się nad ziemią na wysokości od 1 do 10 km. Najprzystępniejsze dla turysty są chmury warstwowe, nisko, bo na wysokości 1 km od ziemi zasnuwające niebo. Z tych właśnie chmur mamy najobfitsze opady w postaci długotrwałego deszczu, śniegu lub drobnego nekającego deszczyku. Z chmur kłębiasto - opadowych opady występują również, ale w postaci krótkotrwałej ulewy, połączonej



Zniekształcona korona limby tatrzańskiej jest żywym wiatrowskazem pozwalającym określać przeważające kierunki wiatrów panujących nad daną okolicą

często z silnymi wyładowaniami elektrycznymi.

Komunikaty radiowe podają szybkość wiatru, nazywając go słabym, silnym, umiarkowanym itd. Ośrodkowa szybkość wiatru słabego wynosi do 15 km/godz., umiarkowanego — do 30 km/godz., silnego — do 55 km na godz., gwałtownego — do 90 km/godz. Prędkość huraganu przekracza 90 km/godz. Porywistość wiatru nasila się przy dużych prędkościach, ponad terenami kontrastowymi, np. w terenie górskim oraz wtedy, gdy po błękitnie nieba płyną silnie spiętrzone chmury kłębase.

★

**K**IERUNEK wiatru nosi nazwę tej strony widnokregu, z której wieje. Jeśli więc powietrze napływa np. z zachodu, to mamy wiatr zachodni, ze wschodu — wiatr wschodni itd. Kierunek wiatru można też oznaczać literami: N — północ, E — wschód, S — południe, W — zachód. Kierunki pośrednie wiatrów oznacza się łącząc litery najbliższych dwóch kierunków głównych, stawiając na początku literę N lub S. Będziemy więc mieli NE, SE, SW, NW.

W dniach o słabej cyrkulacji ogólnej i o dużym nasłonecznieniu w terenie górskim, na wybrzeżu mórz i dużych jezior, występują wiatry miejscowe. W górach w takich warunkach powietrze płynie ku górze wzdłuż nasłonecznionych zboczy, a nocą spływa wzdłuż zboczy w dół. W pobliżu linii brzegowej dniem wieje wiatr od morza (bryza morską), nocą powietrze spływa z lądu do morza (bryza lądowa). Ta lokalna cyrkulacja wywiera zbawienny wpływ na klimat uzdrowisk położonych nad wodami, gdyż usuwa z nich powietrze zanieczyszczone nawet i w dniach o słabym wietrze ogólnym.

Uprawiający turystykę górską znają dobrze specjalny typ wiatru lokalnego, zwanego wiatrem halnym, który w Polsce występuje przy wiatrach z kierunków południowych. Jest on wybitnie gwałtowny, suchy i ma wysoką temperaturę. Wiatr halny to wróg narciarzy, w ciągu doby bowiem może pod jego wpływem wyparować tyle śniegu, ile stopi się go w czasie dwutygodniowego nasłonecznienia.

★

**A**BY właściwie wykorzystać dane meteorologiczne dla celów turystycznych, nie wystarczy przeczytać komunikat śniegowy lub wysłuchać meteorologicznego komunikatu radiowego, ale i zrozumieć go, co niestety zdarza się dość rzadko, gdyż korzystający z tych wiadomości przeważnie nie orientują się nawet w podstawowych zagadnieniach z zakresu meteorologii stosowanej oraz w organizacji jej obsługi.

Komunikat radiowy zawiera ogólne dane, gdyż mowa w nim o pogodzie w całym kraju, a popularne ośrodki turystyczne są skupione na krańcach Polski (góry, wybrzeże). W szeregu miejscowości istnieją specjalne gablotki PIHM-u, z których poza komunikatami wywieszane są wtórniki map pogody.

Turyści jednak ograniczają się do komunikatu radiowego i... wyruszają w drogę. Dopiero kiedy spotkają ich w drodze ulewa, mają tysiąc pretensji do PIHM-u, a przecież gdyby zbadali mapę pogody i umiejętnie obserwowali niebo, to być może ulewa nie byłaby dla nich niespodzianką.



Krople przechłodzonego deszczu w zetknięciu z twardymi gałązkami drzew i krzewów zestalają się, tworząc szklistą powłokę.



Na Pólkach w Pieninach

FELIKS RAPF

## POTRZEBY TURYSTYCZNE BESKIDU SĄDECKIEGO

**W** ZWIĄZKU Z ZAPOCZĄTKOWANĄ i będącą w toku reorganizacją zagadnień turystycznych w Polsce wysunął się szereg problemów, które czekają rozwiązania.

Jeżeli chodzi o turystykę górską w Beskidach Sądeckich i okolicy, to należy zaznaczyć, że jeden odcinek tej sprawy, jakim jest znakowanie szlaków turystycznych został w lecie 1951 w znacznej mierze pounięty naprzód. Dzięki otrzymanym w wystarczającej wysokości kredytom Oddział Nowosądecki PTTK zdołał wyznakować około 90 km nowych szlaków (tj. takich, które istniały wprawdzie przed wojną, ale po wojnie nie zostały jeszcze odnowione). Odnowiono też ponad 230 km innych szlaków i zaopatrzone je w 17 większych wyjściowych tablic drogowskazowych oraz 79 małych strzałek drogowskazowych na wszystkich rozgałęzieniach w terenie.

Kierownikiem ekipy znakarzy może być w terenie tylko osoba, posiadająca pewne kwalifikacje w tym kierunku oraz pewną rutynę. Będą to albo członkowie Zarządów PTTK, którzy pracując zawodowo dysponują do celów znakarzkich

tylko dniem świątecznym, albo studenci, którzy z zgodnym nieraz podziwu zapałem zabierają się do dyspozycji dopiero w lipcu. Z tych względów znakowanie szlaków, opracowane przed wiosną, rozpoczynają się wprawdzie wczesną wiosną, lecz trwa bez przerwy przez całe lato i nieraz dopiero późną jesienią może być ukończone.

W ten sposób w Beskidach Sądeckich została na nowo udostępniona cała grupa Modynia i Mogielicy (107 km szlaków) z powiązaniem jej z Gorcami z jednej i Pogórzem Rożnowskim z drugiej strony oraz grupa Jaworzyny Krynickiej (93 km) z powiązaniem jej z resztą Beskidu Sądeckiego.

**Z** POWODU braku porozumienia między PTTK, a kierownictwem Parku Narodowego w Pieninach pozostała nie załatwiona sprawa szlaków w Pieninach. Pomiedzy tymi instytucjami nie ma wprawdzie rozdzwieku, ale nie ma także porozumienia i uzgodnienia zarówno szlaków dozwolonych na terenie Parku, jak i ich konserwacji. Należałoby chyba powrócić do dawnego porozumienia, na mocy którego konserwacją ścieżek i ich ubezpieczeń (drabinek i poręczy)

zajmuje się kierownictwo Parku natomiast znakowaniem szlaków — PTTK. Należałoby więc w zimie r. 1951/2 zwołać w tej sprawie wspólną konferencję i uzgodnić zarówno przebieg szlaków w Pieninach, jak i rozgranicyć kompetencję tak, aby na wiosnę 1952 r. przystąpić wspólnym wysiłkiem do gruntowego odnowienia szlaków turystycznych w tym tak ważnym i pięknym terenie, jakim są Pieniny.

W dziale schronisk w tym terenie mamy do zanotowania tylko jedno osiągnięcie: uruchomienie schroniska PTTK „Orlica“ w Pieninach. Położone w bardzo dogodnym miejscu, u wylotu przełomu, w połowie drogi między Szczawnicą, a Krościenkiem, jakkolwiek tylko w wynajętej willi, to jednak usuwa ono dotychczasowe wieloletnie prowizorium w Pieninach. Natomiast sytuacja na innych szlakach jest po prostu katastrofalna. Cały bowiem odcinek głównego szlaku beskidzkiego na przestrzeni 125 km od Babiej Góry do Krynicy, na którym przed wojną istniało 6 schronisk (Wielki Luboń, Stare Wierchy, Turbacz, Luboń, Przehyba i Jaworzyna Krynicka) — co bynajmniej nie było wtedy wystarczające — nie posiada dziś ani jednego prawdziwego schroniska (prócz wspomnianej „Orlicy“). Trudno bowiem liczyć mniejsze schronisko na Wielkim Luboniu (5 łóżek) i dom wypoczynkowy w Rabce, który nie jest schroniskiem. Toteż sieć nowo wyznakowanych szlaków, jeszcze długo nie będzie otwarta dla masowych wycieczek w rozległe tereny Gorców i Beskidu Wyspowego. Na razie z noclegów na tym terenie mogą korzystać tylko wybrani, którzy nocleg w opuszczonym szałasie, lub bacówce przy akompaniamencie rehotania dzików, uważają tylko za romantyczne urozmaicenie wycieczki. Projektowane przez PTTK uruchomienie w r. 1952 schroniska na Turbaczcu oraz domu wypoczynkowego w Krynicy będzie dopiero początkowym stadium zagospodarowania tego terenu, na którym w pierwszej kolejności powinny stanąć schroniska na Przehybie i Jaworzynie Krynickiej a w następnej na Lubaniu, w Rzekach i na Łabowskie Hali.

**J**EST JESZCZE JEDEN ZAKĄTEK, dotychczas zupełnie uproszadzony pod względem turystycznym: Jezioro Rożnowskie. Dobre chęci oddziału PTTK w Nowym Sączu uruchomienia schroniska w Kobyle-Gródku (8 km od zapory, nad jeziorem) nie powiodły się mimo dość poważnych wkładów, gdyż remontowany budynek przeznaczono na cele sportu wodnego. Obecna stacja noclegowa w Tęgoborzu (7 km poniżej górnego zasięgu jeziora, a 12 km. powyżej zapory) nie rozwiązuje nadal palącej potrzeby wybudowania schroniska turystycznego wraz z jadalnią niedaleko zapory.

Również i komunikacja jeziora z najbliższym ośrodkiem, jakim jest Nowy Sącz czeka na usprawnienie. Nie rozwiązuje jej bowiem obecny kurs samochodów PKS, wyjeżdżających z Nowego Sącza po południu, wracających z Rożnowa w godzinach rannych. Komunikacja taka może obsłużyć mieszkańców Rożnowa, umożliwiając im jazdę i powrót z Nowego Sącza w jednym dniu, ale wobec braku możliwości zancocowania w Rożnowie nie może zupełnie obsłużyć ruchu turystycznego z zewnątrz. Jedynym na razie rozwiązaniem tego problemu byłoby zaprowadzenie w sezonie letnim stałej komunikacji PKS na trasie Nowy Sącz — Tęgoborze (13 km) z wyjazdem z Nowego Sącza rano i z powrotem wieczorem, skombinowanego ze stałym kursem statku motorowego Państw. Żegluga Śródlądowej na trasie Tęgoborze — Rożnow (12 km). Zdaje mi się, że nic nie powinno przeszkodzić w zrealizowaniu takiego planu. Dostarczyłoby to masowym wycieczkom takiej atrakcji, jak godzinna jazda wygodnym statkiem wzdłuż prawie całej długości jeziora.

**L**UKI W LITERATURZE TURYSTYCZNEJ dotyczącej tego terenu zapełniają się powoli. W bi-



### Znakowanie szlaków turystycznych w Gorcach

blioteczki bowiem turystycznej Spółdz. Instytutu Wydawniczego „Kraj” ukazały się dwa tomiki: Kolago i Rusieckiego: „Beskid Sądecki i Pieniny” oraz St. Pagaczewskiego „Babia Góra, Gorce i Beskid Sądecki”.

Wydawnictwa te były niezmiernie potrzebne, ukazanie się ich należy więc powitać z zadowoleniem jakkolwiek posiadają jeszcze pewne braki. Pierwszym jest fakt, że tomiki nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu górkami przewodnikami turystycznymi, przeznaczonymi w pierwszej linii do użytku wczasowicza, czy kuracjusza nie zawierają opisów poszczególnych szlaków turystycznych, przez co mogą w wielu przypadkach przeciętnemu wczasowiczowi oddać niedźwiedzią przysługę, ograniczając się tylko do najkonieczniejszych zwięzłych wskazówek przebiegu szlaków. Wskazówki te nawet dla doświadczonego turysty będą z reguły niewystarczające. Jednym z celów masowych wycieczek jest pokazanie nowicjuszowi pewnego wycinka naszego kraju, zachęcenia go tym samym do samodzielnego zwiedzania dalszych jego odcinków. Wówczas danie mu do ręki dokładniejszego przewodnika tędzie rzeczą nieodzowną i to winno być celem wydawnictw „Kraju” w dalszej kolejności.

Sącza — mimo wielokrotnych ponagleń zarówno w miejscowych, jak i krakowskich księgarniach, nie mógł otrzymać dostatecznej dla pokrycia zapotrzebowania ilości ani wyżej wspomnianych tomików, ani Zwolińskiego „Tatry Polskie”. Sprawa ta wymaga koniecznie radykalnej poprawy.

Wreszcie poważną bolączką jest zupełny brak jakichkolwiek map tych terenów, poza małą i częściową już nieaktualną mapką Pienin wydaną jeszcze przez Oddział PTT w Nowym Sączu.

Należałoby więc wydać schematyczne mapki orientacyjne z podaniem miejscowości i szlaków turystycznych i umieścić je w ramach za szkłem we wszystkich ośrodkach wczasowych i uzdrowiskowych oraz w punktach wyjściowych wszystkich szlaków turystycznych. Należałoby też utrzymać Biuro obsługi PTTK w Nowym Sączu i Szczawnicy oraz uruchomić takie same biuro w Krynicy.

Rozwiązanie wyżej wymienionych problemów pozwoli na udostępnienie tych przepięknych terenów masowemu ruchowi turystycznemu.



**D**ALSZYM ZAGADNIENIEM na tym polu jest wadliwa dystrybucja tych wydawnictw przez „Dom Książki”. I tak np. podczas ubiegłego lata Oddział PTTK w Nowym

# Jeziro Rożnowskie obiektem turystycznym

**W** SRÓD WZGÓRZ północnej części powiatu nowosądeckiego rozlewa się sztuczne jezioro o długości 20 km., kręte, jak kręty był Dunajec. Od zapory w Rożnowie do wyspy w Gródku na dystansie 6 km jezioro ma charakter fiordu. Szerokie do 800 m, otoczone jest szczerlnie zalesionymi, stromymi wzgórzami, spadającymi bezpośrednio do jeziora. Z powodu ostrych zakrętów na tej przestrzeni ma się wrażenie, że wpływa się z jeziora w jezioro. Od wyspy w Gródku jezioro zmienia się. Dolina rozszerza się, na brzegu jeziora, poniżej lasów porzucane są osiedla, pojedyncze domy i skrawki chłopskich gruntów. Szerokość jeziora dochodzi tu do półtora kilometra. Nie jest już tak kręte, a otaczające go wzgórza mają łagodniejszy charakter. Wody jego sięgają aż w pobliże Nowego Sącza.

ne, nie zobaczywszy właściwie jeziora. Poza kierownictwem zbiornika, powołanym do innych celów, nikt się tymi wycieczkami na miejscu nie interesuje. Jest to błąd. Zadaniem czasów świątecznych w Polsce Ludowej są cele krajoznawcze. Przeznacza się poważne fundusze by zmęczony pracą robotnik z fabryki, czy urzędnik z biura tanim kosztem miał możliwość poznania kraju. Jezioro Rożnowskie jako obiekt turystyczny i krajoznawczy nie ustępuje ani Tatrom, ani Pieninom na Podhalu. Trochę dobrej woli i zainteresowania, nieduże inwestycje, poparcie PTTK Oddziału „Beskid” — a wynik będzie widoczny już w najbliższym roku.

**D**O BIEŻĄCEGO ROKU właściwie jezioro poza zaporą w Rożnowie było niedostępne. Nie było

Ale to nie wystarczy. To dopiero początek. Do zrobienia jest jeszcze wiele. Należy uruchomić w domu strażnika w Tęgoborzu w sezonie letnim stały bufet dla ruchu turystycznego.

Kilka łózek w domu strażnika również nie wystarczy. PTTK powinno mieć w pogotowiu 150 — 200 łózek. Łózka te można umieścić albo w dworze na przeciwnym brzegu jeziora w Zbyszycach, albo w walcym się zabytkowym pałacu w Tęgoborzu. Pałac ten gwałtownie niszczeje. Przed wojną znajdował się pod opieką państwowego konserwatora. Przy wspólnym wysiłku Wydziału Turystyki, Władz Wojewódzkich i Powiatowych pałac ten należałoby odrestaurować, chronić go w ten sposób od zupełnego zniszczenia, następnie zaś przeznaczyć go dla ruchu turystycznego.

**J**EDNA ŁÓDZ MOTOROWA lub statek „Mikołaj Kopernik” na 100 osób powinny być stale stacjonowane w Tęgoborzu na przystani. Obecnie cały tabor Państwowej Żeglugi Śródlądowej jest stacjonowany w Rożnowie. Ponadto na przystani w Tęgoborzu powinno być do użytku wycieczkowiczów z 10 pewnych łodzi wiosłowych 4 — 6 osobowych.

Wszystkie wycieczki należy kierować do Tęgoborza, a nie na tereny zapory w Rożnowie. Wiele z tych wycieczek przyjeżdżać będzie w soboty i dla nich jest potrzebne 150 — 200 łózek. Z Tęgoborza wycieczki mogą przejszć wzgórzami do oddalonego o 8 km Rożnowa, a słabsi przyjadą statkiem 12 km. Ze wzgórz nad jeziorem rozpościera się przepiękny widok na Beskid Sądecki, na jezioro i wyspę. Na stacji kolejowej w Marcinkowicach przydałyby się przynajmniej jeden barak noclegowy.

Jeden lub dwóch przedstawicieli PTTK powinno być stale w sezonie letnim w Tęgoborzu dla udzielania informacji, zajęcia się ruchem czasowym i turystycznym.

Tak w ogólnych zarysach powinna wyglądać akcja PTTK na jeziorze Rożnowskim.



Dla celów turystycznych należy brać pod uwagę tylko przestrzeń jeziora długości 14 km od Tęgoborza do Rożnowa. Nawet przy niskim stanie wody nadaje się tu ono do sportów wodnych i do żeglugi.

Zdawać by się mogło, że to piękne górskie jezioro, leżące przy szosie obok linii kolejowej, aż roi się od czasowiczów i turystów. Tymczasem spotykamy się z zupełnym brakiem zainteresowania ze strony wojewódzkich i centralnych władz turystycznych.

Wszystkie wycieczki kierują się albo kierowane są do Rożnowa, na teren zapory, skąd wracają zbudzo-

przystani nad jeziorem, gdzie mogłyby zawiązać motorówki i statek Państwowej Żeglugi Śródlądowej; nie było ani jednego łózka do dyspozycji turystów na wybrzeżu około 80 km długim. Dopiero w bieżącym roku jezioro zostało otwarte po wybudowaniu drogi lewobrzeżnej nad jeziorem na odcinku Tęgoborze—Znamirowice i po wybudowaniu przystani i domu strażnika w Tęgoborzu. Dyrekcja Okręgowa Dróg Wodnych w Krakowie wydzierżawiła PTTK (Oddział „Beskid” w Nowym Sączu) część bundyku strażnika dla celów turystycznych i od połowy lipca br. jest już do dyspozycji turystów 14 łózek.





WOJCIECH MORAWSKI

## KRÓTKIE W CZASY – PIĘKNE W CZASY

**G**DY WYJEŹDZAMY pod koniec tygodnia na wczasy świąteczne, wracamy do pracy z pięknymi wprawdzie wrażeniami, ale często niewyspani, zmęczeni jazdą w przepełnionym pociągu. I trzeba właściwie wielkiego zmysłu organizacyjnego kierownictwa takich wypadów świątecznych w dalsze okolice kraju, by wrócić z pełnym zadowoleniem i z pragnieniem jak najrychlejszego powtórzenia wycieczki. Dlatego tak rzadko zwykle decydujemy się na dalszy skok z miasta. Jednym z szczęśliwych przykładów racjonalnej organizacji wycieczki świątecznej był wyjazd pierwszym zradiofonizowanym pociągiem do Augustowa (vide TURYSTYKA Nr 9—1951). Niemal jednocześnie zorga-

nizowana została w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Komunikacyjnych Nr 1 w Warszawie wycieczka świąteczna na Jeziora Mazurskie. W myśl nowych założeń turystycznych organizacja oparta została na zasadzie połączenia przyjemnego z pożytecznym. Zatem wypoczynek przy jednoczesnym zwiedzeniu najbardziej atrakcyjnych miejscowości pojezierza.

Zadanie nie było łatwe. Przecież Warszawę dzieli od Jezior Mazurskich dystans 300 km. Podróż trwa w obie strony 16 godzin. Wyrwać z trzydziestu kilku godzin 16—ście na samą podróż — to znaczy pomieścić w pozostałych godzinach i zwiedzanie, i wypoczynek na plaży, na łące lub na skraju lasu. Ot, sztuka. Należało więc już samą

podróż tak zorganizować, by była ona możliwie jak najwygodniejszą i nie męczącą.

**Z**POMOCA POSPIESZYŁA Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, która przydzieliła wycieczce turystyczny wagon sypialny na 60 miejsc. Z drugiej strony udzielił pomocy kredytowej Fundusz Wczasów Pracowniczych. W ten sposób udział w wygodnej wycieczce stał się dostępnym nawet dla najniższej uposażonych pracowników fizycznych, czy umysłowych, ponieważ koszt wyniósł zaledwie po 10 zł od osoby tytułem zwrotu opłat za bieliznę pościelową oraz częściowo za przejazd statkiem.



...a wiatr na żaglach piosenkę gra...

Organizacją wycieczki zajął się Dział Socjalny, którego pracownicy załatwili wszystkie formalności i wykonali wszystkie prace przygotowawcze w ciągu niespełna dwóch dni. Tempo prawdziwie rekordowe.

Jak zwykle, tak i z tej wzorowej wycieczki kilka osób wycofało się, podjąwszy widocznie postanowienie wyjazdu zbyt pochopnie. Ale przecież w chwili wyjazdu zebrało się na dworcu 52 uczestników. U wejścia do wagonu każdy otrzymał kartkę z numerem wagonu i łóżka, na podstawie której otrzymał pościel od pracownika DOKP, opiekującego się wagonem.

Była godzina 23-cia, wszyscy uczestnicy jednak byli ożywieni perspektywą wygodnej i pięknej podróży. Kierowniczką wycieczki, ob. Wiewiórowska krzątała się po wagonie, by sprawdzić, czy wszyscy są zadowoleni, czy komuś czegoś nie brak. Powoli jednak rozmowy przychodziły i znużeni uczestnicy zasypiali.

**N**OC MINEŁA SZYBKO. O godz. 7-mej pociąg dotarł do Giżycka. Wagon pozostał na dworcu, zaś uczestnicy wycieczki udali się do przystani, gdzie oczekiwali już na nich statek kursujący codziennie do Mikołajek. Trzygodzinna malownicza przejażdżka wzdłuż łańcu-

cha jezior i kanałów była cudowna. Wspaniałe widoki zmieniały się raz po raz na całej długości trasy, u której kresu leżały piękne Mikołajki. Chłodny dzień nie pozawalał ani na kąpiel, ani na plażowanie. Przyjemniej było udać się pieszo nad pobliskie jezioro. Niektórzy zwiedzili nawet oddalone o kilka kilometrów Jezioro Łabędzie, stanowiące rezerwat ptactwa wodnego, otoczone przez Państwo specjalną opieką.

A że wśród uczestników było wielu miłośników pieśni, że jeden z nich wziął z sobą przezornie gitarę—wesoło było w gromadzie i śpiewanie. Czas mijał tak szybko, że na zwiedzenie samych Mikołajek, pełnych urzekającego piękna nie było już wiele czasu. Kilkanaście minut zaledwie i już trzeba było spieszyć do portu, by wracać do Giżycka. Przed tym jednak trzeba było coś przekąsić, bo całonocny pobyt na świeżym powietrzu tak zaostrzył apetyt, że uczestnicy wycieczki nie tylko pochłonęli zabrane z sobą zapasy, ale rzucili się w gospodzie w Mikołajkach na bufet z takim impetem, iż nie wiele pozostało dla ewentualnych spóźnionych konsumentów. Szkoda tylko, że nie było ryb, na które uczestnicy liczyli w skrytości. Czyż by o ryby łatwiej było w Warszawie, aniżeli w Mikołajkach?

**W**DROGĘ POWROTĄ do Giżycka wyruszyliśmy z pewnym opóźnieniem. Co będzie, gdy nie zdążymy na pociąg do Warszawy? A przecież jutro praca... Statek „Marceli Nowotko“ posuwał się wprawdzie chyżo po spokojnych wodach jezior i kanałów, ale przecież nie tak szybko by uspokoić nasze obawy. Uspokoił je dopiero kapitan statku, który zmieniwszy mechanika, sam chwycił za ster, by



Mikołajki pełne urzekającego piękna

dowieść wycieczkę na czas do Giżycka.

I znów znaleźliśmy się w wagonie turystycznym. Zaledwie jednak zdołaliśmy się podzielić wzajemnie wrażeniami i wypić po szklance gorącej, orzeźwiającej herbaty, już każdy przykładał głowę do poduszki syt całonocnych wrażeń i utrudzonego wędrówaniem. A przecież już o godz. 4,30 rano mieliśmy być w Warszawie. Na sen nie było więc wcale za wcześnie

Dobranoc — dobranoc — dobranoc...



Jezioro Łabędzie

I już świt. Zbliżamy się do Warszawy. Zbliżamy się znowu do pracy, wdzięczni, że mogliśmy kilkanaście godzin spędzić na łonie natury, zobaczyć piękny kawałek Polski, zaprawieni na dalszy trud. Jeszcze tylko trzeba podziękować kierownicze wycieczki, ob. Wiewiórowskiej za jej umiejętne zorganizowanie wycieczki, za jej trud i uśmiech przyjazny i już trzeba opuścić gościnny sypialny wagon turystyczny, który oby służył jak najczęściej podobnym do naszej wycieczkom.

Kto po nas?

Piękna polska jesień zaprasza do wycieczek, a przyjazny stosunek władz kolejowych do wysiłków organizacyjnych przy urządzaniu podobnych wycieczek powinien stanowić czynnik zachęcający.



# RECENZJA

## Zwiedzamy miasta

WIEDZANIE MIAST, to zupełnie odmienny rodzaj turystyki, niż wędrowka po górach wzdłuż rzek i marsz przez pola.

Można by do pewnego stopnia ustalić rodzaje turystyki, w zależności od tego, gdzie leży zasadniczy akcent.

W turystyce kwalifikowanej, a więc w narciarstwie, spływie kajakowym, kolarstwie, główny akcent jest położony na sprawność fizyczną, a cele wycieczki są czynnikiem dalszym.

W turystyce nizinnej, pieszej wędrowce przez kraj, cele wycieczki grają rolę pierwszorzędą. Dokładne poznanie zwiedzanych okolic: pracy ludzkiej, zabytków i przyrody — to zagadnienia najistotniejsze, z którymi dodatkowo wiąże się egzamin ze sprawności i zaradności turysty.

W zwiedzaniu miasta problematyka sprawności odpada prawie całkowicie: celem jest poznanie miasta, jego pracy, pamiątek, zabytków i zbiorów muzealnych.

Wychodząc z tego założenia musimy zasadniczo różne wymagania stawiać różnym rodzajom przewodników. Rozróżnienie nie może być czysto formalne. Nie dlatego piszemy inaczej o Krakowie, niż o Tatrach lub Mazurach, ponieważ treść opisu jest inna, ale dlatego, że zmienił się zasadniczy cel turysty.

Wydaje się nam, że ta uwaga jest konieczna zanim przystąpimy do recenzji dwóch przewodników, wydanych w ramach Biblioteki Turystycznej przez Spółkę Wydawniczą „Kraj”. Są to: „Poznań — miasto wystaw i targów”, w opracowaniu B. Danielewskiego — L. Jeszka — T. Kraszewskiego i H. Smigielskiego oraz „Lublin i ziemia lubelska” w opracowaniu Walerego Przyborskiego.

Jeżeli chodzi o Poznań, już sam tytuł nas zastanawia. Miasto przestało już bowiem być miastem targów.

Ten zasadniczy błąd odbił się też w układzie przewodnika. Część historyczna została potraktowana bardzo pobieżnie: co ważniejsze, napisano ją „w oderwaniu” od miasta.

Wydaje się nam, że skoro wprowadzony jest rozdział historyczny do przewodnika — to zwiedzający miasto czytelnik musi odnajdywać w mieście ślady tej historii. Inaczej cały rozdział zmienia się w abstrakcyjny artykuł.

Zagadnienie to jest tym ciekawsze, że charakter ludności Poznania, uderzający pewną odrębnością od charakteru mieszkańców innych miast Polski, kształtował się przez wieki. Drogę jego rozwoju można odczytać w zabytkach, ale na to trzeba inaczej ująć całość kształtu zagadnienia.

Co do układu i treści szczegółowej nie mamy zastrzeżeń, natomiast dużym błędem jest brak planu miasta.

Jeżeli nawet ze względów wydawniczych trudno było dać całą mapę, to napewno można było przy poszczególnych rozdziałach dać jej fragmenty. Część informacyjna zamieszczona na końcu tomiku, tylko częściowo ów brak zastępuje.

Brak mapy spowodował pewną zbędną opisowość. „Idąc mijamy”, „u wylotu ulicy widzimy”, „na dalszym planie”, „wracamy inną drogą”, „obok Opery znajduje się”, „naprzeciwko WSE, na narożniku” itp. określenia stwarzają domniemanie, że turysta idzie z nami. Założenie fikcyjne i nierealne. Turysta w zależności od rodzaju swych zainteresowań i czasu ustala w programie co chce zobaczyć i tam zmierza od razu. Wspomniana opisowość jest stratą miejsca. Nasuwa się też uwaga, że upolitycznienie przewodnika jest dość powierzchowne, zbyt słabo związane z treścią. Chwilami wydaje się, że autor nieledwie „na siłę” wprowadza utarte określenia dziennikarskie. Nie jest to celowe.

Drugi z wspomnianych przewodników, „Lublin i ziemia lubelska”, różni się poważnie od pierwszego. Opisując rozległy teren, którego Lublin jest najważniejszym punktem, z konieczności musiał autor uwzględnić zagadnienia krajoznawczo — etnograficzne. Ze względów na proporcje, opis Lublina musiał być dość lakoniczny. Niestety, także brak planu, którego w tym wypadku nie zastępuje część informacyjna, gdyż jej nie ma.

Mimo to przewodnik ten lepiej spełnia swoje zadanie.

Braki pewne dają się zauważyć w charakterystyce terenu. Lubelszczyzna... to wielki ośrodek hodowlany. W Lubelszczyźnie było szeroko rozwinięte chałupnictwo. Nie tylko wspomniane jest biłgorajskie sitarstwo, lecz również koszykarstwo i przerób szczeciny. Częściowy zanik chałupnictwa, to nie tylko skutek wojny, ale też i głębokich przemian społecznych. Na to warto zwrócić uwagę.

Mieliśmy na tym terenie wielkie łąki fundia, (Zamojszczyzna) okolice bogate Łuków, Puławy), obok największej łąki (nad Wisłą i Sanem). Zarysowało się to wyraźnie w charakterze ludności.

Lubelskie było krajem radykalizmu i reformizmu, bodaj Jana Kochanowskiego wspominając. Zabrało tego akcentu w przewodniku.

Strona graficzna bez zarzutu.

T.

„Zwyciężone szczyty“ Rocznik radzieckiego alpinizmu. Państwowe wydawnictwo literatury geograficznej Moskwa rok 1949 str. 487 i rok 1950 str. 533.—

Pobieżne bodaj przejrzenie obu tomów rocznika daje pogląd na rozmiary i rozpowszechnienie alpinizmu wśród narodów radzieckich i wzbudza szacunek dla jego twórców. Barwne opisy wypraw organizowanych w danym roku na najwyższe szczyty Kaukazu, Pamiru i Altaju, czy kronika „Alpiniady” związków zawodowych, w której bierze udział tysiące kobiet i mężczyzn wspinających się na ośnieżone szczyty w krainie wiecznych lodowców, czy recenzje z książek ostatnio wydanych z dziedziny nauki alpinizmu (tak jest — nauki), idących w tysiące stronice druku — wszystko to świadczy o tym, że alpinizm radziecki stał się dobrem ogólnym, że dotarł do robotnika w fabryce i do kołchoźnika na wsi.

Osobne słowa uznania należą się za fotografie na kredowym papierze licznie rozmieszczone w obu tomach roczników, które ilustrują piękno wysiłku człowieka na tle bajecznego krajobrazu gór radzieckich.

Byłoby wskazane, aby PTTK udało się sprowadzić do Polski bodaj kilka tomów tych roczników, by umożliwić ich przeczytanie przez najczynniejszych aktywistów naszej rodzimej alpinistyki.

Er — Em



**POLSKIE TOWARZYSTWO  
TURYSTYCZNO - KRAJOZN.  
OGŁASZA KONKURS NA PRACE  
KRAJOZNAWCZĄ**

Konkurs ma na celu: dać możliwość jak najszerzszym warstwom turystów, współdziałania w tworzeniu nowej treści krajoznawstwa w Polsce Ludowej, związanej z historią naszego kraju, z życiem i działalnością bojowników o wolność i socjalizm, bohaterskimi walkami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, zachęcić do uprawiania turystyki przez stworzenie nowej literatury krajoznawczej.

**Warunki konkursu**

1) W konkursie brać może udział każdy zainteresowany turystyką i krajoznawstwem lub uprawiający turystykę, przez nadesłanie pracy publicystycznej, turystyczno - krajoznawczej jednego z niżej podanych typów:

- a) przewodnik po większym mieście (powiatowym, lub wojewódzkim),
- b) monograficzny opis obiektu turystycznego, który może zainteresować szerokie rzesze turystów i krajoznawców, ze względu na swoje walory kulturalne i gospodarcze ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa socjalistycznego.
- c) opis ciekawego szlaku turystycznego, lub rejonu turystycznego - wczasowego np. „Ostatnim szlakiem gen. K. Świerczewskiego“, „Kielce i okolice“, „Warszawa — Stolica Polski Socjalistycznej“, wycieczki z określonego miasta itp.
- d) inne prace o treści krajoznawczej.

2) Sposób ujęcia tematu oraz metodę pozostawia się do uznania autora, z tym, że opracowanie powinno zawierać możliwie wszechstronne wiadomości o danym terenie i pozwalać na praktyczne korzystanie z niego przez turystów udających się na opisane tereny.

3) Objętość pracy pozostawiona jest również uznaniu autora, chociaż pożądaną jest, by zawierała ona 18—20 lub 30—35 względnie 130 — 150 stron maszynopisu. Rę-

kopisy, o ile nie będą przepisane na maszynie, powinny być czytelne.

4) Termin nadsyłania prac do Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, Warszawa, Senatorska 11, z dopiskiem: „Konkurs na Przewodnik Krajoznawczy“ upływa dnia 1.III.1952 r.

5) Prace powinny być zaopatrzone w godło, a nazwisko autora podane w zaklejonej kopercie, oznaczonej tym samym godłem.

6) Zarząd Główny PTTK wyznaczy Jury konkursowe, które po przejrzeniu prac przyzna nagrody

7) Zarząd Główny PTTK zastrzeżę sobie prawo publikowania nagrodzonych prac za osobnym wynagrodzeniem wg obowiązujących norm.

8) Za najlepsze prace przyznane będą nagrody:

- 1 — nagroda 2.000 zł,
- 2 — nagroda 1.000 zł,
- 3 — nagroda 500 zł,
- 4 — i 5 nagroda 2-tygodniowy pobyt na wczasach krajoznawczych w schroniskach,
- 6 — nagroda tygodniowy pobyt na wczasach w pensjonacie „Orbis“
- 7 — i 8 nagroda komplet wydawnictw turystycznych SIW „Kraj“ za rok 1951 (52 pozycje).

**Turyści narciarze przygotowują się**

Powołana do życia przy Zarządzie Głównym PTTK Komisja Turystyki Narciarskiej z siedzibą w Krakowie (pl. WW. Świętych 8) powołała do życia szereg podkomisji i tak: organizacyjną, turystycznych odznak narciarskich oraz propagandy i wydawnictw. W stadium organizacji są inne podkomisje m. in. szkolenia i imprez masowych.

Komisja przyjęła już agendy turystyczne, prowadzone dawniej przez PZN, w szczególności agendy Odznaki Górskiej PZN, inwestycje turystyczne (nartostrady, szlaki narciarskie, budowa schroniska na Polanie Chochołowskiej).

Komisja Turystyki narciarskiej opracowuje obecnie nowy regulamin narciarskiej odznaki górskiej, który uwzględni zadanie umasowienia turystyki narciarskiej. Komisja chę-

nie przyjmie uwagi mające na celu udoskonalenie regulaminu.

**Akcja odczytowa i biblioteczna  
PTTK**

Komisja Krajoznawcza PTTK rozpoczęła prace nad przygotowaniem kilkudziesięciu kompletów przewodniczych (po 50 sztuk każdy) zaopatrzonych w odpowiedni tekst objaśniający. Kompletów te umożliwią przeprowadzenie szerokiej akcji odczytowej, która będzie obejmowała żywo i zagadnienia krajoznawcze.

Jako pierwszy temat pokazowy i przykładowy w opracowaniu jest „Warszawa — wczoraj, dziś i jutro“. Zrobiono już kilkadziesiąt barwnych zdjęć.

Komisja Krajoznawcza przystępuje również do zaopatrzenia ogniw terenowych w biblioteczki krajoznawcze, złożone z kilkudziesięciu tomów. Będą one stale uzupełniane w nowe wydawnictwa. Zamówiono już w Domu Książki pewną ilość ustalonych kompletów, które wraz z odpowiednią instrukcją przekazane będą w teren.

Schroniska PTTK otrzymają osobne komplety dla swoich bibliotek

**Akcja muzealna**

W ścisłym porozumieniu i przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki prowadzi Komisja Krajoznawcza PTTK szeroko zakrojoną akcję organizacji krajoznawczych muzeów regionalnych. M. in. Okręg Krakowski PTTK przejął zamek w Ojcowie, w którym zorganizowane zostanie muzeum. Oddział w Myślenicach posiada powyżej dwustu eksponatów i czeka na przydział pomieszczenia, odpowiadającego potrzebom. Oddział w Puławach uruchomił już część muzeum w Domku Gotyckim parku puławskiego. Obecnie remontuje się na ten cel Świątynię Sybilli. Koło w Sulejowie uruchomiło już częściowo muzeum w jednym z budynków opactwa. Oddział w Warce utworzył muzeum we własnym lokalu (dom rodzinny Pułaskiego na Winiarach). Ostrowiec Św. Krzyski uzyskał lokal Domu Kultury, gdzie zorganizuje muzeum po uporządkowaniu przedwojennych muzealiów.

## PLACÓWKI OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ PTTK

Zarząd Główny PTTK przystąpił do organizacji Biur Obsługi Turystycznej w siedzibach okręgów oraz w miejscowościach o dużym nasileniu turystycznym. Biura Obsługi Tur. zostaną uruchomione również w miejscowościach, w których ruch turystyczny jest wprawdzie słaby, ale wielkie skupisko ludzi pracy nakazuje przeprowadzenie akcji propagandowej - werbunkowej, w celu zainteresowania ludności zagadnieniami turystyki i krajoznawstwa przez praktyczne przykłady, jak organizacja wycieczek oraz odpoczynków sobotnio-świętecznych w najbliższej okolicy.

W miejscowościach, gdzie nie ma jeszcze zorganizowanych Kół PTTK a istnieją natomiast schroniska, rolę BOT przejmie na siebie w pewnym zakresie kierownik schroniska, lub wyznaczony przez niego pracownik.

Celem BOT PTTK jest udzielanie wszechstronnej informacji i prowadzenie poradnictwa w zakresie organizacji i obsługi wszelkiego rodzaju wycieczek, imprez turystycznych i wczasów świątecznych, organizowanie wycieczek, współpraca z masowymi organizacjami, planowaniu ruchu turystycznego, współdziałanie i łączność z PBP „Orbis”, propaganda turystyki i krajoznawstwa, sprzedaż wydawnictw turystycznych oraz pamiętek.

### KĄCIKI KRAJOZNAWCZE

Wszystkie placówki terenowe PTTK otrzymały polecenie zorganizowania w możliwie najkrótszym czasie tzw. „Kącików krajoznawczych”. Chodzi o ułatwienie turystom znalezienia potrzebnych informacji bez korzystania z pomocy personelu pracowniczego PTTK. Będzie to korzystne dla turystów i odciążą aparat biurowy. Poza tym instrukcja przewiduje stworzenie „Kącików krajoznawczych” również w miejscowościach, gdzie nie ma jeszcze placówek PTTK.

Kąciki powinny w zasadzie posiadać w szafce, lub gablotce czy na-

wet na tablicy mapkę Polski z zaznaczeniem danej miejscowości; plan miejscowości z zaznaczeniem obiektów godnych poznania; krótki informator krajoznawczy (maksymalnie dwie strony tekstu maszynowego) z opisem miejscowości i podaniem szlaków wycieczkowych oraz informacje z opisem i rozkładem jazdy pociągów, autobusów, statków itp.

„Kącik” powinien znajdować się w miejscu łatwo dostępnym, a więc w lokalu PTTK, w oknach biur turystycznych, w schroniskach, domach wczasowych, świetlicach itd.

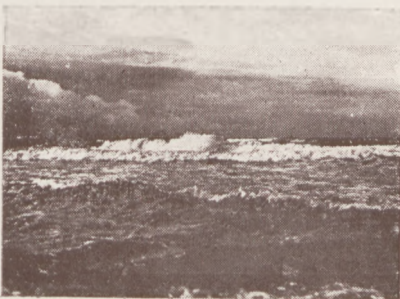
Warunkiem, by „Kąciki” spełniały swe zadanie jest stałe aktualizowanie i uzupełnianie materiału informacyjnego.

Poza tym można też urządzić specjalne „Kąciki” np. przy grotach, skałach, odosobnionych obiektach. Będą one zawierały wówczas bardziej szczegółowe informacje dotyczące danego obiektu.

### WCZASY RUCHOME

Akcja tzw. wczasów ruchomych, zorganizowanych przez PTTK z Funduszem Wczasów, uwieńczona została w roku bieżącym pełnym sukcesem Uruchomiono 8 szlaków przez które przeszło w sumie ok. 5.500 uczestników. Wrażenia, jakie pozostawiła ta forma odpoczynku, były w ogromnej większości wypadków jak najlepsze. Świadczą o tym zarówno entuzjastyczne wypowiedzi uczestników, jak i bardzo liczne głosy prasy, która wielokrotnie nasświetlała powyższe zagadnienie, oceniając je bardzo pozytywnie.

Niedociągnięcia, jakie ujawniły się tu i ówdzie, wynikały przeważnie



z winy ORZZ, które kierowały na wczasy ruchome niewłaściwe osoby. Zdarzało się więc, że uczestnicy ze zdziwieniem przyjmowali wiadomość, iż mają wędrować wzdłuż pewnego szlaku a nie umiejscowić się w jednym schronisku. Przyjeżdżali więc źle wyekwipowani z bagażem, który utrudniał swobodne poruszanie się. Były to jednak usterki organizacyjne, które w przyszłości dadzą się łatwo usunąć.

W zasadzie wczasy ruchome, lub słuszniej przewane „turystyczne” spełniły swe zadanie. Dały one ludziom pracy przyjemny odpocznik, a zarazem powiązały ich z turystyką i krajoznawstwem z którym zetknęli się wielokrotnie po raz pierwszy. Z wypowiedzi i opinii większości uczestników wynika, że turystyka otrzymała wielu nowych entuzjastów, którzy w przyszłości będą ją kontynuowali, czy to w formie zbiorowych wycieczek, czy też indywidualnych.

Obawy, by wczasy ruchome blokowały miejsca w schroniskach ze szkodą dla tzw. speców turystycznych są nieistotne, gdyż istnieje zawsze możliwość zarezerwowania w każdym schronisku pewnej ilości miejsc przeznaczonych dla turystów indywidualnych, których liczba jest w tej chwili ograniczona.

Doświadczenia uzyskane w roku bieżącym wskazują, że „wczasy ruchome” mają wszelkie dane, by stać się najlepszym środkiem propagandowym masowej turystyki i krajoznawstwa

### SCHRONISKA W OKRESIE „MARTWYM”

PTTK postanowiło wyeksploatować szereg schronisk w tzw. okresie martwym przez umieszczanie w nich różnego rodzaju kursów, obózów itp. Instytucje i organizacje mające zainteresowanie dla powyższego zagadnienia mogą zwracać się do Zarządu PTTK w Warszawie przy ul. Senatorskiej 11.

REDAKTOR NACZELNY — KONRAD GRUDA

WYDAWCA: „WYDAWNICTWA KOMUNIKACYJNE” WARSZAWA, KAZIMIERZOWSKA 52.

ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, NOWOGRODZKA 62, róg CHAŁUBIŃSKIEGO. Tel. 892-80 do 5 wewn. 5713.

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, „WYDAWNICTWA KOMUNIKACYJNE” KAZIMIERZOWSKA 52.

Prenumeratę (rocznie 72 zł. prosimy wpłacać do PPK „Ruch”, Warszawa, Srebrna 12. KONTO PKO Nr I-20615/110  
Obj. 16 stron. Nakład 2.560. Druk ukończono 29.9.51. Papier ilustr. 90 gr: V kl: A1:

